

## Własność – w labiryncie interdyscyplinarnych problemów. Kilka uwag wstępnych



„Własność” jest wieloznacznym pojęciem prawa, języka potocznego, mediów, literatury pięknej, propagandy, polityki, życia gospodarczego, wielu nauk: filozofii, nauk o polityce, ekonomii, nauk o zarządzaniu, socjologii, psychologii, nauk prawnych... „Własność” stanowi problem w konkretnych kontekstach historycznych, geograficznych, kulturowych, etycznych, politycznych, gospodarczych, społecznych; w obrębie – albo przeciw – tradycji, ideologii, dyscypliny naukowej, środowiska... „Własność” jest ideą, prawem, wartością, mitem, zasadą, fundamentem, celem, ale też bywała uznawana za „kradzież” i nieszczęście...

„Własność” badana jest w płaszczyźnie normatywnej, deskryptywnej, teoretycznej (generalizacje empiryczne) i metateoretycznej. „Czysta deskrypcja” w tym przypadku nie jest możliwa. Aksjologiczne uwikłanie pojęcia „własność” to fakt lingwistyczny. Nie da się odseparować żadnego poziomu neutralnych aksjologicznie rozważań od ocen wynikających z konieczności zaproponowania jakiegoś rozumienia „własności”...

Komunikacja nauki prawa i przedstawicieli innych nauk zajmujących się problematyką własności jest *hic et nunc* bardzo potrzebna, ale wymaga dialogu symetrycznego, porozumiewania się na poziomie kodów, symboli i wartości oraz, jeśli nie aprobaty, to chociażby zrozumienia dla innych punktów widzenia niż własny.

W wielu naukach społecznych problematyka własności jest uznawana za ważną, ale na ogół podkreśla się rozmaite trudności podejmowania badań w każdej z możliwych płaszczyzn. Na przykład, psychologowie ekonomiczni przyznają, że w ich dziedzinie (psychologii) „pojęcie własności nie zostało szczegółowo opisane” oraz że „na gruncie polskiej psychologii





jest to nowy teren badań<sup>1</sup>. Dzielią się jednak wieloma ciekawymi – dla prawników – wynikami badań z tego obszaru, zwłaszcza związanymi z perspektywą intraindywidualną (rola własności dla osobistej tożsamości) i interpersonalną (komunikacyjna funkcja) własności. Wyniki te warto przeanalizować, ponieważ oświetlają z ciekawej perspektywy trudne zagadnienia z zakresu polityki prawa związane z wyborami strategii regulacji różnych aspektów prawa własności i mogą pomagać w wyborze konkretnych rozwiązań.

Z kolei prawnicy i ekonomiści zgadzają się wprawdzie z tezą ogólną (w istocie z metaforą), że własność (stosunki własnościowe, struktura własności) jest „fundamentem rynku”, ale już w płaszczyźnie normatywnej ideologie ekonomiczne i doktryny prawnicze rzadko są zbieżne. Jedni i drudzy zgodzą się też zapewne, że fundamenty gmachów powinny być trwałe i pewne, a więc że trzeba je starannie i porządnie zaprojektować i wykonać. Ale jak to zrobić? Dalej już piętrzą się problemy, ścierają się koncepcje i modele...<sup>2</sup>.

„Mimo tej kluczowej roli własności, – przyznaje ekonomista – nie należy ona do ulubionych tematów ekonomicznych”<sup>3</sup>. Brakuje np. szerokich badań nad związkami władzy i własności, nad strukturą własności oraz zależną od systemu własności strukturą społeczną<sup>4</sup>.

Podobnie jest w socjologii. „W licznych podręcznikach socjologii ogólnej nie poświęca się własności osobnego rozdziału, a nawet podrozdziału lub podrozdziałiku”<sup>5</sup>.

Przyjmijmy więc na początek – dość rozpowszechnione w polskiej literaturze – ekonomiczne rozumienie własności i zapytajmy o trwałość i stabilność tak rozumianego „fundamentu rynku” w Polsce roku 2008.

„Z ekonomicznego punktu widzenia własność to określone prawem i dopuszczalne społecznie prywatne i zespołowe możliwości korzystania z zasobów, dóbr i usług. Właścicielem w sensie ekonomicznym jest więc ten, kto faktycznie dysponuje w swoim interesie danym dobrem majątkowym, czyli czerpie korzyści (korzyści) z tytułu posiadania własności – pisze

---

<sup>1</sup> M. Górniak-Durowe, Z. Zaleski, *Własność i posiadanie*, w: red. T. Tyszka, *Psychologia ekonomiczna*, Gdańsk 2004, s. 123. Por. np. C. Haar, L. Liebman, *Property and Law*, Toronto 1985.

<sup>2</sup> Por. teksty A. K. Koźmińskiego i A. Nogi w tym tomie.

<sup>3</sup> T. Kowalik, *Systemy gospodarcze. Efekty i defekty reform i zmian ustrojowych*, Warszawa 2005, s. 314.

<sup>4</sup> Por. jednak: na temat relacji władza – własność J. Wawrzyniak w tym tomie.

<sup>5</sup> Zwraca na to uwagę S. Kozyr-Kowalski, *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*, Poznań 2000, s. 98.





ekonomista i zaznacza jednocześnie – Pomimo że pojęcie własności ukształtowało się przede wszystkim jako pojęcie prawne, to termin ten nie ma w języku naszego prawa jednolitego znaczenia”<sup>6</sup>. To prawda, że w polskim języku prawnym i prawniczym jest kilka podstawowych znaczeń tego terminu, dochodzą do tego znaczenia w językach państw unijnych. Będzie o tym mowa w kilku tekstach tego tomu<sup>7</sup>.

Nie potrzeba specjalnych badań, aby zgodzić się z tezą, że tak w płaszczyźnie doktrynalnej, jak praktycznej fundamenty te *hic et nunc* nie są w Polsce najpewniejsze. Porządkowanie struktury własnościowej w gospodarce polskiej wymaga realizacji jeszcze wielu strategicznych projektów. Ich los jest nieprzejrzysty i niepewny, bo uzależniony od wielu czynników, takich jak koniunktura na rynkach światowych, popyt inwestycyjny, siła rodzimego kapitału, dynamika wzrostu gospodarczego, zainteresowania inwestorów zagranicznych, poparcie polityczne i społeczne dla określonych koncepcji restrukturyzacji i konsolidacji branż i sektorów, dla określonej perspektywy właścicielskiej, wiedza o najnowszych koncepcjach w tym zakresie sprawdzających się w praktyce na świecie.

Do tego dochodzą w Polsce nierozwiązane problemy roszczeń: reprivatyzacyjnych, związanych z powojenną reformą rolną i nacjonalizacją przemysłu, dylematy prywatyzacyjne, zagadnienia wprowadzenia nowych instrumentów nadzoru właścicielskiego nad spółkami z udziałem Skarbu Państwa<sup>8</sup>.

Konieczne jest rozwiązanie kwestii użytkowania wieczystego, umocnienie dziedziczenia przez właścicieli gruntów leżących na terenach odzyskanych po II wojnie światowej, upowszechnienie własności na poziomie gminy poprzez spółki komunalne i lokalny rynek kapitałowy, uproszczenia w scalaniu gruntów...<sup>9</sup>.

Problemy te nakładają się na siebie, wektory rozwiązań kierowane są w różne strony, a polityczne zmiany i światowy kryzys gospodarczy utrudniają wyznaczenie prostych dróg rozwiązań. Meandry koncepcji, ideologii i zwykłych gier interesów tworzą labirynt.

---

<sup>6</sup> B. Nogalski, *Nadzór właścicielski w holdingu*, w: red. M. Romanowska, M. Trocki, B. Wawrzyniak, *Grupy kapitałowe w Polsce*, Warszawa 2000, s. 237.

<sup>7</sup> Na przykład piszą o tym J. Buchalska i A. Wołoszczak.

<sup>8</sup> O roszczeniach majątkowych por. tekst J. Barcza.

<sup>9</sup> Por. np. dokument ministra Skarbu Państwa *Kierunki prywatyzacji majątku Skarbu Państwa w 2008 r.*, [www.msp.gov.pl](http://www.msp.gov.pl) i inne tam zawarte materiały; por. też programy partii politycznych w tym zakresie, np. PO, [www.po.org.pl](http://www.po.org.pl)





## 2

Ten labirynt problemów jest wynikiem wielu zawinionych zaniedbań w sferze badań i skutkiem gry politycznej, ale też i rzeczywistej, niezawinionej próżni empirycznej i teoretycznej, która powstała po 1989 roku, a nie było i nie jest łatwo ją wypełnić z wielu powodów.

Po pierwsze, problematyka własności jest silnie uwikłana aksjologicznie. Mity, stereotypy, utopie, uprzedzenia, tabu towarzyszą własności od wieków i nie ułatwiają refleksji. Trzeba je było i trzeba je nadal pokonywać.

Na przykład, silne polityczne tabu prywatyzacji firm państwowych przetrwało w naukach ekonomicznych i prawnych w Polsce do drugiej połowy lat 80.<sup>10</sup> Pokonanie tabu nie było proste, ale i to nie wystarczyło. Ekonomisci zainteresowali się na początku lat 90. raczej problematyką alokacji, a prostym zdroworoządkowym „lekarstwem” na „państwową własność PRL” miała być prywatyzacja.

Po drugie, za mało było w polskiej nauce pogłębionych recepcji (i dyskusji z nimi) różnych zachodnich koncepcji własności oraz oczywisty był brak oryginalnych wyników badań na temat skutków, jakie mogą spowodować różne społeczne i prawne rozwiązania zagadnień prywatyzacyjnych i reprivatyzacyjnych w Polsce<sup>11</sup>.

Po trzecie, emocjonalne pobudzenie wszystkich zainteresowanych stron komplikowało i nadal komplikuje porozumienie dyskursywne. Uzgodnienie ekonomicznych, politycznych, społecznych strategii i taktyk w tym zakresie było, wobec obiektywnych braków badań i gorących lat transformacji, bardzo trudne.

Na przykład, od początku lat 90. po dzień dzisiejszy przedmiotem żywego sporu politycznego, ideologicznego i naukowego pozostaje tempo i zakres przekształceń własnościowych<sup>12</sup>. Światowy kryzys gospodarczy znów ożywia emocje.

Po czwarte, lata PRL dokonały spustoszenia w mentalności społecznej. Nie dysponujemy nadal pogłębionymi wynikami badań na temat stosunku do własności różnych grup społecznych. Z raportu Forum Rozwoju

---

<sup>10</sup> T. Kowalik, *Systemy...*, s. 315. Ważny dla dyskusji ekonomistów był rok 1984: podczas konferencji w SGPiS postawiono problem własności w centrum zainteresowań. W 1989 roku odbyła się konferencja na KUL: *Drogi i bariery prywatyzacji gospodarki polskiej*. „Nadal jednak brakło teorii” – pisze T. Kowalik.

<sup>11</sup> Por. jednak A.K. Koźmiński i A. Noga.

<sup>12</sup> Na temat dyskusji o tempie prywatyzacji, zalet i wad „szybkiej” i „wolnej” prywatyzacji por. np. T. Kowalik, *Systemy...*, s. 325 i nast.





Edukacji Ekonomicznej i Property Rights Alliance z 2007 roku wynika, że poziom poszanowania praw własności w Polsce jest nadal wyjątkowo niski. W grupie 70 państw objętych badaniem zajęliśmy odległe miejsce. Przed Polską znalazły się Salwador, Indonezja, Kolumbia<sup>13</sup>. Do problemów politycznych, ekonomicznych i prawnych dochodzą więc poważne problemy socjologiczne i psychologiczne.

Jakie są tego powody oraz co można i trzeba robić, aby sytuacja uległa zmianie? Psychologowie wyjaśniają, że: „im silniej w danym społeczeństwie zakorzeniona jest idea indywidualnej własności, im mniej antywłasnościowych poglądów głoszonych przez ugrupowania polityczne (...), im więcej ludzi w danym społeczeństwie posiada coś na własność, tym większa subiektywna pewność, że własność jest szanowana, trwała i stabilna”<sup>14</sup>. Jednocześnie nadal brakuje kompleksowych badań nad społecznymi i psychologicznymi skutkami przekształceń własnościowych, nad nową stratyfikacją społeczną.

Po piąte, brakuje kompleksowych badań nad efektami transformacji własnościowej i nie zawsze przemyślanej prywatyzacji. Stosunki własnościowe w obecnej konfiguracji (efekt PRL i III RP) nie tylko pełnią przecież funkcje pozytywne jako fundament rynku, lecz także stały się źródłem wielu trudnych do opanowania zjawisk społecznych, takich jak na przykład postępujące rozwarstwienie społeczne.

„Rozwarstwienie to bardzo poważne źródło napięcia (...) Poza tym skala wykluczenia – postpegeerowskie wsie, rozmiar bezdomności, degradacja strych regionów przemysłowych(...). Jednak różni się zasadniczo byt ludzi z sektora prywatnego, etatystyczno-państwowego i z tego opiekuńczego (renciści, na zasiłkach). To **są jakby trzy kraje w jednym** (podkr. J.J.-B.) każdy ma inną dynamikę. Trzy kraje nie rozumieją się między sobą i mają wrogie stosunki. Propozycje porozumienia wychodzące od jednego z nich (np. likwidacja deficytowych sektorów przemysłu) często są obrażą dla pozostałych i zarzewiem głębokiego konfliktu”<sup>15</sup>.

Po szóste, na specyficznie polskie społeczne problemy – wynikające z niejasnych stosunków własnościowych i nieuporządkowania ich w stopniu dostatecznym, mimo upływu 20 lat od radykalnej zmiany aksjologicznej systemu politycznego – nakładają się uniwersalne problemy związane

<sup>13</sup> Polska uzyskała 4 punkty. Niska ocena wynika z bardzo niskiego poziomu ochrony praw majątkowych.

<sup>14</sup> M. Górniak-Durose, Z. Zaleski, *Własność...*, s. 127.

<sup>15</sup> A. K. Koźmiński, P. Sztompka, *Rozmowa o wielkiej przemianie*, Warszawa 2005, s. 39.





z konfliktami między własnością indywidualną a własnością wspólną oraz nowe zagadnienia skutków globalizacji gospodarczej, ostatnio – światowego kryzysu gospodarczego<sup>16</sup>.



Pierwsze, wciąż żywe w dyskusjach w wielu dziedzinach nauki i wciąż niedostatecznie zbadane zagadnienie, to wspólna własność.

Psychologowie w związku z tym problemem eksponują zjawisko „dylematu wolnej jazdy”<sup>17</sup>. Już prawie 100 lat temu przeprowadzili prosty eksperyment, o którym dyskutuje się w kontekście własności do dnia dzisiejszego. Eksperyment polegał na tym, że proszono osoby badane, aby indywidualnie i w grupach 2-, 3-, i 8-osobowych ciągnęły za linę najmocniej jak potrafią. Średnie wyniki okazały się następujące: przy pracy indywidualnej uczestnicy badania „wyciągnęli” 63 kg, w 2-osobowych grupach 118 kg, w grupie 3-osobowej 160 kg i w 8-osobowej – 248 kg. A więc wraz ze wzrostem liczebności grupy średni wynik pracy stawał się coraz mniejszy.

Psychologowie twierdzą wobec tego, że im więcej właścicieli, tym większa ich podatność na obniżenie psychicznego związania z dobrem, poczucia jego posiadania, troski o nie i poziom odpowiedniego użytkowania. Koncepcje ograniczania negatywnych następstw, jakie rodzić może wspólna własność, przekładają się na programy polityczne i prawne, rozwiązujące na różne sposoby te problemy, generalnie są to strategie prywatyzacji dóbr publicznych<sup>18</sup>.

Drugie zagadnienie, silnie oddziałujące na problemy własności, to globalizacja. Globalizacja gospodarcza doprowadziła m.in. do głębokich zmian w organizacji, strukturze, kontroli i zarządzaniu własnością w ogóle oraz w konsekwencji – w jej postrzeganiu i społecznych funkcjach, jakie pełni albo pełnić przestała. Globalizacja to szana i zagrożenie dla własności.

Tradycyjne poczucie zadomowienia, zakorzenienia, kontroli nad rzeczywistością, które w zasadzie powinno być obecne w wolnych społeczeństwach, zastępuje obecnie coraz częściej poczucie niepewności i obcości. To zjawisko obserwujemy też w Polsce. Powstaje efekt synergii: na niejasności

<sup>16</sup> Por. np. G.W. Kołodko, *Wędrujący świat*, Warszawa 2008.

<sup>17</sup> D. Kravitz, B. Martin, *Ringelmann rediscovered: The original article*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1986, No. 50, s. 936 – 941.

<sup>18</sup> Szerzej na ten temat: M. Górniak-Durose, Z. Zaleski, *Własność...*, s. 134-138 i cytowana tam literatura.





struktury własności jeszcze „o genezie socjalistycznej”, dotąd nierozwiązane i brak poszanowania własności, nakłada się niepewność, jaka jest ewidentnie związana z organizacją własności w globalnej gospodarce (np. w związku z problemem własności rozproszonej w korporacjach), czy światowego kryzysu finansowego.

Wyraźnie zauważają skutki tych zjawisk – nieobojętne dla działania prawa i funkcjonowania państwa i organizacji rynku – antropolodzy i teoretycy kultury. „Jako jednostki bezwładnie dryfujemy w strumieniach powierzchniowych społecznych interakcji, stykając się z rzeczywistością w coraz większym zakresie zorganizowaną anonimowo (...), w której zacierają się utrwalone granice terytorialne i kulturowe”<sup>19</sup>.

Do tego efektu „oderwania” ludzi od tradycyjnej „władzy nad rzeczami”, dochodzą problemy „oderwanych” od tradycyjnych miejsc i rzeczy emigrantów, azylantów, uchodźców, robotników sezonowych, ale i menedżerów oraz innych wysoko kwalifikowanych pracowników wielkich korporacji – współczesnych „nomadów”, „żyjących na lotniskach” z uwagi na światowy zasięg interesów firm. „Rzeczy”, od których ich los albo własna wola oderwała, miały przez wieki dla nich nie tylko wartość użytkową, ale wiązały ich z miejscami, historią, osobistymi przeżyciami, ojczyzną<sup>20</sup>. Wszyscy oni tracą obecnie miejsca „zakorzenienia”, kojarzone silnie z własnością rodzinną, tracą dobra materialne, które ich w tych miejscach etykietowały, a często konsekwencji tracą poczucie kontroli nad „rzeczywistością” i za-domowienia.

Ponieważ własność od czasów starożytnych stanowi wyznacznik miejsca w hierarchii społecznej i tworzy kulturowe konwencje, to utrata własności oznacza utratę materialnych symboli decydujących o przynależności do grupy. Ta *mysteries of possessions* – „tajemnica posiadania i własności”, moc konstruowania przez własność obrazu samego siebie, związana z symboliczną tożsamością społeczną, nie jest albo nie może być brana pod uwagę jako argument przeciwko „oderwaniu” w momencie zmiany miejsca. Jak jednak potwierdzają psychologowie, jest powodem dużych trudności emocjonalnych, osobowościowych. W konsekwencji – jeśli problem dotyczy utraty dla wielkich grup ludzi – także poważnych makrospołecznych konfliktów, w tym – politycznych.

---

<sup>19</sup> W.J. Buszta, *Antropologia kultury*, Poznań 1998, s. 157.

<sup>20</sup> R. Belk, *The ineluctable mysteries of possessions*, w: red. F. Rudmin, *To have possessions. A handbook of ownership and property*, „Journal of Social Behavior and Personality” 1991, Vol. 6, s. 17 i nast.





Trzecie interesujące zagadnienie to powody takiej wielkiej wagi prywatnej własności dla określenia tożsamości człowieka. Na ogół uznaje się w demokratycznych systemach politycznych, że prawo własności, jako jedno z podstawowych praw człowieka, zapewnia jednostce dwa główne efekty psychologiczne: poczucie bezpieczeństwa w grupie społecznej, w której rozwija ona swoją działalność oraz efekt „dopełnienie Ja”. Brak własności oznacza wykluczenie i pozbawienie możliwości „dopełnienia osobowości”<sup>21</sup>. Biznesmen z prywatnym samolotem, student z książką, muzyk z kontrabasem, handlarz ze swoim sklepikiem, ogrodnik z sadem... Na drugim biegunie pozbawieni własności: więzień, ofiara kradzieży, wojny, pożaru czy powodzi.

Psychologowie podkreślają wagę motywacyjnej funkcji własności oraz twierdzą, że własność odgrywa istotną rolę uzupełniania osobowości – „dopełnia Ja”. Dopiero łącznie z nią człowiek tworzy określoną całość, traktowaną przez siebie i spostrzeganą przez innych jako integralną<sup>22</sup>. Koncepcja „poszerzonego Ja” bardzo interesująco przedstawia wagę własności dla poczucia tożsamości człowieka oraz skutki dla godności, jakie niesie (nieść może) pozbawienie własności w drodze wojny, katastrofy, przestępstwa, a także pobytu w zakonach, internatach czy domach „spokojnej starości”.

Czwarte zagadnienie, warte starannej uwagi i interdyscyplinarnych badań, to nieprzejrzystość współczesnej własności wielkich korporacji, a jednocześnie uzyskiwanie stopniowej przewagi przez korporacje nad władzą państw narodowych.

Wielonarodowe korporacje, globalne firmy, globalne media, banki, giełdy, organizacje międzynarodowe działają obecnie w sposób, którego na ogół w ogóle nie rozumie przeciętny człowiek. Nie rozumie, kto jest ich właścicielem, kto nimi zarządza. To zagrożenie dla własności.

„Procesy przekształceń własności mechanizmy, przepływy – finansowe, gospodarcze, które odbijają się na naszym codziennym życiu, są nie tylko coraz bardziej odległe, ale i coraz bardziej tajemnicze, nieprzejrzyste – pisze socjolog P. Sztompka. – Na ogół nie wiemy, gdzie są ulokowane, skąd płyną i jak działają. Nie znamy ich konstrukcji, ani *modus operandi*. (...) Pozostajemy w stanie ignorancji wobec tych tajemniczych i anonimowych potęg, które kształtują nasze życie.(...) Kto potrafi zrozumieć, jak dokonują

---

<sup>21</sup> W. Pańko, *O prawie własności i jego współczesnych funkcjach*, Katowice 1984.

<sup>22</sup> M. Górniak-Durose, Z. Zaleski, *Własność...*, s. 124.





się codziennie trylionowe transfery walut, powodowane kliknięciami maklerów przy komputerach w Londynie, Nowym Jorku, Frankfurtu, Singapurze?”<sup>23</sup>.

„Systemy eksperckie” energetyka, komunikacja, transport, telekomunikacja, internet opanowują więc świat i zyskują przewagę nad „systemami politycznymi”. „Mało kto pojmuje, jak naprawdę działają, jak są zorganizowane i koordynowane, kto nimi zarządza. **Kto jest ich właścicielem** (podkr. J.J.-B.). Dochodzi do tego poczucie, że są one podatne na manipulacje, a nawet działania przestępcze zagrażające naszym interesom. (...) Czujemy się potencjalnymi ofiarami, pionkami przesuwanymi przez jakieś tajemnicze, anonimowe siły. (...) W globalnej przestrzeni pojawiają się nowe obiekty, których architektura, zasady funkcjonowania, wewnętrzna organizacja – są dla nas całkowicie niejasne. A równocześnie, których działania i efekty takich działań coraz mocniej ciążyą na naszym życiu codziennym. (...) Czujemy się w tym świecie nieswojo i niepewnie, jest on dla nas obcy i tajemniczy”<sup>24</sup>.

„Z powodu nieograniczonego i niepowstrzymanego rozprzestrzeniania się w ramach globalizacji zasad wolnego rynku, a nade wszystko z powodu niekontrolowanej swobody przepływu kapitału i środków finansowych, gospodarka coraz bardziej wymyka się spod wpływu polityki w ogóle, a władzy państwowej w szczególności. To nie państwa i ich rzekomo narodowe gospodarki decydują o działaniach światowych rynków finansowych. (...). Państwu pozostała „czysta” polityka, czyli w istocie pozory władzy (...). Na plan pierwszy zdecydowanie wysuwa się własność (władza ekonomiczna). Na plan drugi zepchnięte zostały instytucje władzy czysto politycznej z państwem na czele”<sup>25</sup>.

Piąte zagadnienie to jeden z najważniejszych problemów w gospodarce współczesnej. Jest nim od kilkudziesięciu lat obserwowane i analizowane zagadnienie oddzielania zarządzania przedsiębiorstwami od własności, inaczej mówiąc: skutki ograniczonej kontroli właściciela nad własnością. Teorie menedżerskie („rewolucja menedżerów”), teoria agencji, behawioralne teorie firm i inne tzw. alternatywne teorie przedsiębiorstwa na różne sposoby diagnozują, wyjaśniają oraz opisują skutki zjawiska oddzielenia własności i zarządzania. Jednym z ważniejszych efektów psychologicznych

---

<sup>23</sup> P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków 2007, s. 385.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 386.

<sup>25</sup> J. Wawrzyniak w niniejszym tomie.





i społecznych jest „zamazanie portretu właściciela”. Wciąż dyskutuje się, w czyim interesie zarządzane powinny być przedsiębiorstwa? Akcjonariuszy czy także innych grup interesów? Pracowników? Kadry zarządzającej przedsiębiorstwami?

Rozproszenie własności w dużych korporacjach, relacje między systemem własności a nadzorem korporacyjnym, zagadnienia zasad funkcjonowania grup kapitałowych, w tym zwłaszcza wykonywanie w nich nadzoru właścicielskiego pozostają także problemami w Polsce<sup>26</sup>.



Tak więc prawnicy, ekonomiści, socjologowie, antropolodzy kultury, ale także politolodzy, psychologowie, filozofowie, etycy i teologowie mają w związku z wielopłaszczyznowością problematyki własności wciąż więcej pytań niż uzgodnionych odpowiedzi.

W samych naukach prawnych wskazać można na wyraźnie wyodrębniające się obszary i typy zainteresowań badawczych własnością. Po pierwsze, są to różne kręgi rozważań dogmatyczno-prawnych w ramach prawa cywilnego, prawa konstytucyjnego, prawa unijnego, ale także prawa karnego, administracyjnego i podatkowego; dochodzi do tego własność w ujęciu komparatystycznym (w aspekcie horyzontalnym i wertrykalnym). Prawo własności ma w istocie swoje ważne problemy interpretacyjne w każdej dziedzinie prawa<sup>27</sup>. Po drugie, badane są doktryny i ideologie prawne związane z własnością<sup>28</sup>. Po trzecie, podejmowane są próby integracji zewnętrznej, powiązania nauk prawnych i innych nauk społecznych zajmujących się własnością i wykorzystania ich wyników dla wyjaśniania zjawisk prawnych oraz poszukiwania uzasadnień dla projektów *de lege ferenda*.

Przekrojowo patrząc na pole badawcze, na plan pierwszy wysuwa się problem przedmiotowych i podmiotowych granic prawa własności i jej ochrony, czyli przede wszystkim relacji między wartością, jaką jest nienaruszalność własności prywatnej a wartościami publicznymi, które mogą

---

<sup>26</sup> Dyskusje nad oddzieleniem własności od zarządzania rozpoczęły się na świecie już 80 lat temu. Rozpoczęła je praca: A.A. Berle i G.C. Means, *The modern Corporation and private property*, New York 1932. Na temat tworzenia grup kapitałowych w Polsce por. np. red. M. Romanowska, M. Trocki, B. Wawrzyniak, *Grupy kapitałowe w Polsce*, Warszawa 2000. Por. też A. Noga, *Teoria przedsiębiorstwa*, Warszawa 2008.

<sup>27</sup> Por. np. teksty M. Calkiewicz i R. Bohdanowicza związane z prawem karnym i kryminalistyką, tekst A. Mudreckiego – związany z prawem podatkowym.

<sup>28</sup> Por np. tekst E. Sałkiewicz-Munnerlyn o społecznej nauce Kościoła; tekst Z. Rau o Johnie Locke'u; tekst T. Tulejskiego o Dawidzie Hume'ie.





stanowiąc legalne przesłanki ograniczeń w zakresie władania, używania, dysponowania i przekazywania własności.

Podmiotowy zakres ochrony prawa własności sprowadza się do określenia, czy ochrona przysługuje wszystkim osobom fizycznym i prawnym, oraz czy przysługuje w równej mierze wszystkim podmiotom krajowym i zagranicznym. Są to problemy aksjologiczne i praktyczne zarazem<sup>29</sup>.

Na dalsze wnikliwe badania oczekują też zagadnienia przeplatania się różnych form własności w jednym przedsiębiorstwie. Firmy państwowe rezygnują ze znacznej części bezpośredniej działalności i oddają je na zasadzie franszyzy, leasingu, dzierżawy itp. podmiotom prywatnym. Sprzedają część akcji lub udziałów.

Nowe problemy związane z własnością powstają też w organizacjach non profit, w sektorze rozwijających się dynamicznie organizacji pozarządowych.

Kolejny krąg zagadnień – ważnych nie tylko w dogmatyce prawa – wytycza przyjęte w polskim języku prawniczym rozróżnienie co najmniej trzech głównych znaczeń terminu „własność”.

Własność dla prawnika oznacza możliwość tworzenia i sprawowania przez podmiot legalnej kontroli nad: „rzeczami”, szerzej: „mieniem” i najszerszej: „dobrami” w dopuszczonym przez ustawy zakresie.

Własność *sensu stricto* (w rozumieniu kodeksu cywilnego) to podstawowa forma władania dobrami przyrody („rzeczy”), własność *sensu largo* (w rozumieniu Konstytucji RP) jest synonimem mienia (czyli obejmuje także inne prawa majątkowe, także względne), własność *sensu largissimo* odnosi się do wszelkich dóbr (w tym niematerialnych), a więc mówimy o własności intelektualnej, przemysłowej, ale także własności wód i kopalin (w rozumieniu wielu ustaw)<sup>30</sup>.

Trybunał Konstytucyjny posługuje się pojęciem własności *sensu largo* – rozumie przez nią wszelkie prawa majątkowe.

Prawo własności to także problem praw człowieka, jako takie zaliczane jest do praw II generacji (wolność do)<sup>31</sup>.

---

<sup>29</sup> Por. teksty A. Wołoszczuk i P. Krawczyka.

<sup>30</sup> Posługujemy się w języku prawniczym także określeniami „własność przedsiębiorstwa” i „własność gospodarstwa rolnego”. Nie jest to „własność” w rozumieniu art. 140 kc.

<sup>31</sup> Prawa człowieka I generacji – wolność od. Prawo własności zalicza się do praw socjalnych.





## 5

Wszystkie prawnicze problemy interpretacyjne, trzeba to przyznać, uwikłane są w głębokie, często mocno ukryte, założenia aksjologiczne (ideologiczne, doktrynalne, świadomościowe) związane z własnością.

*Plena in re potestas* – „Pełna władza nad rzeczą” – idea wyrażona w VI w. n. e. przez Justyniana, przez wieki, w różnych kulturach, w różnych doktrynach, w różnych ideologiach i w różnych systemach prawnych przechodziła wiele przeobrażeń. Od afirmacji (np. w doktrynach liberalnych i konserwatywnych) po potępienie (np. Proudhon: „Własność jest kradzieżą”); od politycznych deklaracji o „nienaruszalności i świętości” (np. Francuska Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela), po deklaracje, że można być pozbawionym mienia w interesie publicznym, „w przypadkach i na warunkach przewidzianych przez prawo, za uczciwym odszkodowaniem wypłaconym w rozsądnym terminie”, a „korzystanie z własności może podlegać regulacji, jeśli jest to konieczne ze względu na interes ogólny” (art. 17 ust.1 Karty Praw Podstawowych UE) – mit „własności absolutnej” konkurował z realnym i praktycznym zagadnieniem granic własności i kolizji interesu prywatnego oraz publicznego.

Mit własności „absolutnej”, „świętej” i „nienaruszalnej”, a także mit jakoby „własność czyniła człowieka wolnym”, a ostatnio w Polsce mit (już „martwy”) „uwłaszczenia obywateli” (przez pewien czas w latach 90. żyły różne wersje politycznego mitu „ powszechnego uwłaszczenia obywateli”) odgrywały i nadal odgrywają istotne role w świadomości społecznej<sup>32</sup>. Mity współkształtują opinie publiczną, są też ciągle żywymi środkami propagandy i elementami ideologii. „Wbudowane” w zasób zdroworozsądkowej wiedzy potocznej tworzą aprioryczne syntezy uznawane kognitywnie, wolicjonalnie albo mentalnie i nie przewidują często żadnej procedury pomyślanej jako sposób weryfikacji sądu.

Mity te mogą aranżować (i często aranżują) kontekst sytuacyjny prawotwórstwa, wykładni i stosowania prawa oraz praktyki wykonywania prawa związanego z własnością. Mogą też – wykorzystane w politycznej grze – wpływać na legitymizację ładu politycznego i gospodarczego w państwie przez eksploatowanie emocji i nastrojów społecznych, w jakie są uwikłane zagadnienia własnościowe, zwłaszcza w okresach kryzysu.

---

<sup>32</sup> Mit współczesny: ogólny sąd o rzeczywistości stwarzający sugestywnie pozory prawdziwości swej treści. Por. J. Jabłońska-Bonca, *Prawo w kręgu mitów*, Gdańsk 1995.





Mit „nienaruszalnej” własności bywa też nośnym czynnikiem grupotwórczym – zbiorowości konsolidują się wokół wspólnie wyznawanych wartości albo w obliczu wartości odrzuconych<sup>33</sup>. Mit o naturalnym, absolutnym prawie własności ziemi rolniczej jest nadal „wyznawany” przez znaczną część rolników<sup>34</sup>. Z badań socjologicznych jednoznacznie wynika, że nadal wielu z nich wierzy, iż „w sposób naturalny” mają pełne prawo dysponować całkowitą i nieskrępowaną wolnością obrotu i wolnością korzystania z gruntów<sup>35</sup>. W tej sytuacji racjonalne uregulowanie stosunków własnościowych na wsi nie jest wciąż w Polsce łatwe. Scalanie gruntów podniosłoby zapewne konkurencyjność oraz obniżyło koszty gospodarowania<sup>36</sup>.

Ponadto wielu developerów w Polsce utrzymuje, że skoro prawo własności jest „nienaruszalne”, właściciel może dowolnie wykorzystać inwestycyjnie nieruchomości, co oczywiście nie odpowiada współczesnym funkcjom, jakie pełni własność i nie jest prawdą. W polskim prawie nie ma takiego domniemania<sup>37</sup>.

Klasyk liberalizmu, J. Locke, pisał, że własność prywatna jest warunkiem koniecznym do istnienia wolności, ale program liberalnie zorientowanej partii politycznej w 2008 roku przeobraża tę tezę i kreuje mit: „posiadanie własności czyni obywatela wolnym”<sup>38</sup>. Ten mit przekłada się z kolei na konkretne polityczne projekty prywatyzacyjne i reprivatyzacyjne, co ma doprowadzić do „stworzenia licznej i silnej klasy średniej”. To jednak tylko jedna strona medalu.

Tymczasem, jak pokazują badania, w XXI wieku własność ma wiele twarzy. Ze względu na fakt, że staje się nieprzejrzysta i rozproszona, to nawet obywatel „klasy średniej”, właściciel, często czuje się z nią niepewnie. Także z powodu zagrożeń bezpieczeństwa – właściciel musi pogodzić się z wszechogarniającym nadzorem nad jego życiem<sup>39</sup>. Z wielu badań psychologicznych

<sup>33</sup> Na przykład organizacje byłych właścicieli wywłaszczonych w PRL.

<sup>34</sup> K. Damel, *Mityczność i realność prywatnej własności rolniczej w procesie przemian zachodzących obecnie w Polsce*, w: *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie*, s. 377 i nast.

<sup>35</sup> Dopłaty unijne powinny zmienić ten stan rzeczy. Nie znam jednak wyników badań socjologicznych na ten temat.

<sup>36</sup> Obecnie przeciętne gospodarstwo rolne ma około 7 ha.

<sup>37</sup> Por. tekst P. Stańca dotyczący umowy deweloperskiej.

<sup>38</sup> J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, Warszawa 2002; por. tekst Z. Rau.

<sup>39</sup> Por. H. Izdebski, *Fundamenty współczesnych państw*, Warszawa 2007, s. 146 i poczynione tam uwagi o trudnościach z ukształtowaniem efektywnego modelu polskiego planowania przestrzennego z tego m.in. tego powodu. Por. program PO z 2007 roku. Z drugiej strony, nadal działa stereotyp „prywaciarza”, „badylarza”, „wyzyskiwacza” tak skutecznie ukształtowany w PRL.





wynika, że własność działa co najmniej ambiwalentnie: także „uzależnia” i postrzegana jest często jako „zabierająca wolność”. „Człowiek *musi* się o nią troszczyć, myśleć o niej, a drugiej strony nie potrafi bez niej żyć.

„Janusowe oblicze” własności objawia się też w magii „domykania Ja” przez własność. Posiadanie określonego przedmiotu stanowi uzupełnienie własnego ja, albo nawet „koło ratunkowe” dla tożsamości<sup>40</sup>.

Magia „własności” jest tak silna, że nie tylko kreuje mity, ale i od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy własność była i bywa często przedmiotem tabu. Tabu to symptom braku wolności.

„To, co nie nazwane, nie istnieje” – polityczny zakaz wypowiedzania się na określone tematy królował od zawsze w systemach politycznych autokratycznych i zamkniętych.

Antropolodzy twierdzą wręcz, że „bez wątpienia pierwszą i podstawową funkcją tabu był ustanowienie własności jako podstawy rozwoju wszelkich społeczeństw”, „efektem traktowania rzeczy jako tabu było przypisanie im ponadnaturalnej lub magicznej energii, która może być wykorzystana tylko i wyłącznie przez właściciela”<sup>41</sup>.

Wiele kluczowych problemów własnościowych było tabu w latach PRL-u i dzisiaj, po 20 latach też pozostaje nadal przedmiotem politycznego tabu. W Polsce Ludowej tabu był model gospodarczy w ogóle i własność w szczególności. Propagandowa reżyseria związana z oceną struktury własnościowej w Polsce *hic et nunc* i dzisiaj jest wprowadzana do języka polityki i mediów. Obecnie, mimo demokratycznych fundamentów systemu politycznego, nie dyskutuje się w wielu środowiskach publicznie zbyt chętnie np. o własności (majątku) hierarchii kościelnej w Polsce, o zwrocie majątków obywatelom innych państw utraconych w wyniku II wojny światowej i bezprawnych działań władz PRL.

Absolutyzacja prawa własności rolniczej nie odpowiada jednak od dawna ideologiom dominującym i realizowanym w prawie państw Europy Zachodniej, dla których społeczny wymiar prawa własności jest oczywistością. W UE w zakresie fundamentalnym nie ma co do zasad wątpliwości. Własność została w prawie europejskim uznana przez orzecznictwo TS za niepisane prawo podstawowe, jednak nie bez ograniczeń na rzecz „dobra wspólnotowego”<sup>42</sup>. Nie odpowiada też współczesnej katolickiej doktrynie

<sup>40</sup> M. Adamiec, R. Kulik, *Uzależnienie od dobrobytu. Przyczynek do zrozumienia*, „Kołokwia Psychologiczne” 1993, nr 2, s. 43 i nast.

<sup>41</sup> Tak J.G. Frazer, *Złota gałąź*, Warszawa 2003; s. 84. Por. szerzej: W. Kwaśnicki, *Historia myśli liberalnej*, Warszawa 2000, s. 245.

<sup>42</sup> K. Sobczak (red.), *Europejskie prawo gospodarcze w działalności przedsiębiorstw*, Warszawa 2002 s. 113 i nast.





Z perspektywy  
teoretycznej i doktrynalnej

społecznej. Encykliki Piusa XI, Jana XXIII, Pawła VI i Jana Pawła II wskazują wyraźnie na podwójny charakter własności, mającej służyć zarówno dobru jednostek, jak i dobru społecznemu. Eksponują więc ogólnospołeczne funkcje własności prywatnej<sup>43</sup>.

Przedkładamy naszym Czytelnikom tom, który „dotyka” z różnych stron tej złożonej problematyki z nadzieją na ożywienie interdyscyplinarnej dyskusji naukowej<sup>44</sup>. Zwłaszcza teraz, w obliczu światowego kryzysu gospodarczego.

---

<sup>43</sup> Por. tekst E. Sałkiewicz-Munnerlyn; J. Jabłońska-Bonca, *Prawo w kręgu mitów*, Gdańsk 1995, s. 51. Także w islamie własność prywatna nie może kolidować z interesem publicznym.

<sup>44</sup> Z 21 tekstów, 18 jest oryginalnych, napisanych do tego tomu, 3 stanowią przedruki (A.K. Koźmiński, A. Noga, Z. Rau). Postanowiliśmy je włączyć do tomu, ponieważ dopełniają obraz, rysując ekonomiczne i doktrynalne tło rozważań.

